

Lęborszanie u mistrza Higaonna



Członkowie lęborskiego klubu Okinawan Goju-Ryu Karate-Do po treningu z arcymistrzami tego stylu. W pierwszym rzędzie od lewej: Barbara Garbacz, Wojciech Majsak, Marta Wegner, sensei Tetsuji Nakamura 6 dan, sensei Morio Higaonna 10 dan, sensei Marian Czyłkowski 2 dan, sensei George Andrews 7 dan, Krystian Sawicz, Bartłomiej Jachimowicz. W drugim rzędzie od lewej: Michalina Dobrowolska, Kornelia Korf, Paulina Klajda, Kamil Wegner, Wiktoria Radomska, Robert Kapel, Błażej Majsak, Anna Markowska, Marek Kleba, Beata Wegner, Andrzej Markowski, Monika Radomska, Natan Iwaszko, Mikołaj Mordaszewski. W trzecim rzędzie od lewej: Piotr Fierka, Piotr Szczęsny, Marek Połoński, Rafał Adrian, Bartosz Kwaśniak, Bogusław Majsak, Michał Łukawski, Damian Baar, Adam Tomaszewski, Mikołaj Szczęsny

Trzydziestu zawodników z Lęborskiego Stowarzyszenia Okinawan Goju-Ryu Karate-Do miało wyjątkowo rzadką okazję zobaczyć i podziwiać sztuki walki w wykonaniu **Morio Higaonna**, obecnie jednego z najwybitniejszych mistrzów karate na świecie. Było to na październikowym, trzydniowym spotkaniu w Bydgoszczy, na które zostały zaproszone wybrane i wyróżniające się kluby karatekistów z 16 państw świata (ok. 400 osób).

Jak podkreślają uczestnicy, mistrz Higaonna wzbudził niesamowity podziw swoją techniką i sprawnością fizyczną. - Mistrz oczekiwany był w naszym karaju już od dawna, w końcu nic nie stało na przeszkodzie i udało się zrealizować nasze marzenia - mówią instruktorzy okinawan. - Wrażenie i emocje, których mogliśmy dzięki niemu doświadczyć, trudno będzie nam zapomnieć. Mało kto widział do tej pory 69-letnią osobę o tak dużej sprawności fizycznej, sile i szybkości. Nie byliśmy w stanie naśladować tempem narzucenym przez mistrza. Zachwylił absolutnie wszystkich.

No i przede wszystkim akcent lęborski (nie tylko banery grodu nad rzeką Łebą, które promowały miasto): szef lęborskiego stowarzyszenia i klubu **Marian Czyłkowski**, sensei, otrzymał z rąk Higaonny dokument - licencję instruktora dojo. Czytamy w niej między innymi, że sensei zobowiązany jest przekazywać tradycję tej sztuki walki adeptom, bo to jest skarb kultury.

Takie licencje uzyskało od mistrza tylko pięciu instruktorów z Polski. - Było to wielkie wydarzenie, kiedy przed nam po raz pierwszy stanął sensei Higaonna, człowiek o wielkiej charyzmie i uznaniu, posiadacz 10 dan - opowiada Czyłkowski. - Program treningu z sensei Morio obejmował na ten dzień kata seiyunchin i seipai (to dla fachowców). Dzień następny, to sprawdzian techniki kihonu, kata i całości wymaganego programu technicznego w godzu-ryu.

- Mistrz wszedł powoli, wcale nie wyglądając na osobę, która za chwilę zaskoczy wszystkich sprawnością i szybkością, na przykład przy uderzeniach czy kopnięciach

- wspominają lęborscy zawodnicy. - Nie sposób zapomnieć atmosfery podkręconej okrzykami charakterystycznymi treningi w japońskim dojo. Higaonna wydobywał z nas niesamowitą energię.

Do Bydgoszczy zjechało około czterystu zawodników, m.in. z Izraela, Słowacji, Rosji, Kanady, Wielkiej Brytanii. Zostali podzieleni na pięć grup prowadzonych przez: Higaonnę, **Tetsuji Nakamurę** (osobistego asystenta mistrza), **Georga Andrewsa** (bywał w Lęborku), **Henryka Larsena** i **Erne Monoluxa**. Po zakończeniu treningu odbył się egzamin na czarny pas. Morio postawił wysoką poprzeczkę, jeśli chodzi o intensywność części technicznej, kładąc duży nacisk na kata i jego interpretację (to również dla fachowców). Odzwierciedleniem tej sytuacji: ten wyższy stopień wtajemniczenia zaliczyło... czternaście osób.

W ostatni dzień czarne pasy ćwiczyły kata sanchin, a Higaonna omawiał każdy detal. - Te nauki pozostaną u nas chyba na zawsze - zaznaczył Czyłkowski, którego klub reprezentowany był w

Bydgoszczy najliczniej. Lęborski klub okinawan działa już od kilku dobrych lat. Skupia obecnie około stu członków w wieku od 6 do 60 lat. Podlega Międzynarodowej Federacji IOGKF. Szkolą się w nim m.in. funkcjonariusze służb mundurowych. Od niedawna klub działa jako stowarzyszenie. Według filozofii stosowanej w klubie, która dała podłoże tej walki, karate jest to trening fizyczny umożliwiający przejście do mistrzostwa umysłu. Dobre karate, czyni dobrych ludzi. Dlatego podstawowym celem jest kształtowanie wśród członków klubu wysokich wartości moralnych i fizycznych. Okinawan goju-ryu to oryginalny, tradycyjny styl dostosowany do realnej walki. Goju-ryu jest stylem bardzo wszechstronnym, wymagającym od ćwiczącego ciężkiego treningu fizycznego i dużej wytrwałości. Podstawą nauki są niewątpliwie techniki ręczne i nożne, które później osoba ćwicząca odnajdzie podczas demonstracji kata, czyli form wraz z ich zastosowaniem (bunkai). Więcej o klubie można dowiedzieć się na stronie internetowej www.okinawan.lebork.pl.

Dodajmy, że do kolejnego spotkania z Morio Higaonna w Polsce ma dojść za trzy lata, na European Gasshuku 2011.

Kiedy rozmawialiśmy z zawodnikami z Gdańska, czy Bydgoszczy podkreślali oni, że Lębork w środowisku sztuki walki wschodnich znany jest przede wszystkim poprzez lęborskie stowarzyszenie

okinawan. I dodawali, że to wspaniała promocja miasta.

Jak zapowiada Czyłkowski, promocja Lęborka może być jeszcze większa. A to za sprawą planowanego tu w październiku 2009 r. Europejskiego Gasshuku, które prowadzili będą Nakamura i Andrews.

ZBIGNIEW ECKERT

Morio Higaonna

Urodził się 25 grudnia 1938 r. w Naha, stolicy Okinawy. W wieku 14 lat zaczął treningi za namową ojca, który ćwiczył shorin-ryu. Rok później trenował pod kierunkiem przyjaciela ojca **Tsunetaka Shimabukuro**. Jednak sensei Shimabukuro trenował także goju-ryu w ogrodowym dojo **Chojuna Miyagi**, a ten zachęcił młodego Higaonnę do rozpoczęcia tam treningów. W wieku 16 lat zaczął poważne treningi u **An'ichi Miyagi** najbardziej wyuczonego i oddanego ucznia, szkolonego przez samego założyciela okinawa goju-ryu mistrza Chojun Miyagi. Podczas trwających wiele godzin ciężkich treningów, w których uczestniczył z wielkim zaangażowaniem, rzadkim nawet dla największych mistrzów, mistrz Higaonna szybko zdał sobie sprawę, że jest jednym z najlepszych karateków na Wyspach Japońskich. W 1960r. w wieku 22 lat **Morio Higaonna** przeprowadził się do Tokio, centrum Japonii, aby studiować na Uniwersytecie Taku-shoku. Poproszono go, aby uczył karate w tokijskiej Yoyogi Dojo, gdzie bardzo szybko przyciągnął ogromną liczbę swoich naśladowców. Czasami uczył do tysiąca uczniów dziennie, którzy zjeżdżali z całego świata, by trenować. W rezultacie powstało IOGKF. Trening był zawsze głównym celem w życiu mistrza Higaonna. Nigdy nie szukał rozgłosu, a reputacja którą zyskał jest po prostu rezultatem jego niesamowitych umiejętności sztuki karate.